

SŁOWO

WILNO, Poniedziałek 23 stycznia 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 20 groszy

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetry 50 gr. Kronika reklamowa milimetry 60 gr. W numerach świątecznych, oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 groszy.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

W. PANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
MIORY — Ejdelman
NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”

DRUJA — Kowka.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
SLONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 2.
WOLÓZYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

Oburzenie Wilna

Wbrew naszemu zwyczajowi musimy polemizować z „Dziennikiem Wileńskim”, mianowicie z artykułem wczorajszym, w którym redakcja tego pisma usiłuje złagodzić fatalne wrażenie, które na społeczeństwie wileńskim sprawiła wiadomość o sprzedaży gobelinów.

A więc:
1) Niesłuszny jest zarzut, stawiany naszemu piśmie, że oskarżamy „duchowieństwo”. Nigdyśmy tej sprawy nie generalizowali i mamy dostateczną odwagę, aby nie rozkładać niesłusznie odpowiedzialności na całe duchowieństwo wileńskie, od którego uczyć się tylko możemy szacunku i miłości do naszych zabytków. Specjalnie szanowaną i kochaną postacią jest Jego Ekscelencja biskup Michalkiewicz. Znamy ten fakt, kiedy ks. biskup oparł się nastrojom eideckim, aby wszystko wywozić do Rosji, zabytki w Wilnie pozostawił i w ten sposób je uratował. Jeżeli ktoś oskarża duchowieństwo wileńskie w sprawie dzwonnów, to oskarża niesłusznie, nie mówiąc już o tem, że w danej chwili takie oskarżenie jest posunięciem prawdziwie niedzielnym. Wracając do osoby J. E. ks. biskupa Michalkiewicza, wiemy, że to jest człowiek szczery, znający dobrze różnicę pomiędzy prawdą, a nieprawdą, nigdy nie używający wykrętów, półprawdy, odwoływań i bałamucenia.

2) W niedzielę 16 stycznia ukazuje się pierwsza w prasie wiadomość o sprzedaży gobelinów. Zaniepokojeni, zwracamy się nazajutrz 17 stycznia telefonicznie do Kurji z prośbą o wyjaśnienie. Ksiądz sekretarz idzie do samego Arcybiskupa i z jego polecenia uspokaja nas, że ta sprawa aktualną nie jest. Uszczęśliwieni, zamieszczamy artykuł p. W. Ch., stwierdzający, że niebezpieczeństwo to nie grozi. W dniu 18 stycznia odwiedza Arcybiskupa Rada związków literackich i artystycznych i dowiaduje się, że jest już pozwolenie na sprzedaż gobelinów i że gobeliny sprzedane będą. Następnie z endeckiego ABC dowiadujemy się, że już jest ugotowana cena na gobeliny, mianowicie 70 tys. zł., oraz znalezione kupiec, mianowicie Watykan. Wrażenie w miescie jest jednomyślne. Oburzenie ogromne. Oczywiście byłoby takownie i lepiej, aby ludzie innej, niż rzymsko-katolickiej religii, powstrzymywali się od wypowiadania swego zdania, bo to tylko akcję osłabić może, a cała sprawa przedewszystkiem katolików obchodzi. Ale tacy pracownicy samorządu, którzy wraz z księżmi pracowali nad zachowaniem naszych zabytków przed Niemcami, którzy je również spieniężać chcieli, głos zabrac prawo mają i dobrze, że go zabrali.

3) Zasadniczo myśl ks. arcybiskupa Jastrzykowskiego, aby ratować Bazylikę przez alienację jakichś cenności, stanowiących własność Kurji, jest arcysłuszną. Tylko wybór obiektu jest nietratny. Natomiast Kurja posiada w Wilnie dużo nieruchomości miejskich, które mogłaby na ten cel szlachetny poświęcić, nie budząc tem żadnego protestu, a tylko uznanie. Jedną z takich nieruchomości, mianowicie Plac Katedralny 4, dawna własność tow. „Rosja”, wymaga kosztownego remontu, który się przeprowadza, a którego koszty sięgają sumy, według naszych wiadomości, (może niezupełnie ścisłych) 200.000 złotych. Niewątpliwie Kurja mogłaby się wyżyć takich nieruchomości, albo zaciągnąć na nie pożyczkę. Każdy rozumie, iż słusznie ksiądz arcybiskup uważa za swój obowiązek ratowanie Bazyliki. Jest to oczywiście jego bezwzględny obowiązek, którego z nikim dzielić nie powinien.

4) Wiadomość ABC, o której sądzimy, że jest napewno fałszywa, uwalnia powadze już nie tylko Arcybiskupa, lecz i Watykanu. Zważmy tylko:

że za wyższą sumę tych rzeczy się nie sprzedaje. Zgoda. Oczywiście, że nie sprzedaje w kraju, wobec tego, że i skarb państwa i instytucje kulturalne i muzea, i polscy magnaci są w obecnej chwili równie biedni, równie wzblyczy z grosza. Cenności te nie mają więc w kraju kupców. Ale co innego zagranicą. Tutaj kwota 70 tys. zł. wydaje się znaczącą. Dowiadujemy się jednocześnie, że od Watykanu zależna jest zgoda na sprzedaż tych pamiątek. A więc Watykan jest jednocześnie kuratorem nad temi dobrami, udziela zezwolenia na ich sprzedaż i kupuje je po cenie niższej, czy niewielkiej. Przeniesmy tego rodzaju wypadek na płaszczyznę prawa cywilnego do stosunków pupilarnych i zobaczymy, jak to będzie wyglądało. Uważamy za wykluczone, aby w Watykanie nie zwrócono na to uwagi, i dlatego powtarzamy, że wiadomość ABC musi być zmyślona.

b) magnaci polscy często składali dary Stolicy Apostolskiej. Być może, że wśród darów, złożonych swego czasu, w Watykanie, znajdują się ofiary tegoż Kazimierza Lwa Sapiehy. Ale gobeliny złożone zostały Katedrze wileńskiej. Taką była wola ofiarodawcy, którą szanuje zawsze obyczaj katolicki. To jakby **vo-tum**, zawieszony w Ostrej Bramie. Czy także może być sprzedane na roboty remontowe, prowadzone przez Kurję?

5) Była mowa o rządzie. Oczywiście, że będziemy tu atakowali także rząd, oczywiście, że rząd tu także zawiń. Zawinił, bo udzielił pozwolenia. Udzielił tego pozwolenia zresztą nie premier, lecz minister oświaty, co z własnych jego ust usłyszałem. W podobnym wypadku znalazł się przed rokiami hr. Branicki. I jemu także chodziło o remont cennej pamiątki, mianowicie pałacu w Wilanowie. A jednak rząd mu pozwolenia nie dał, więcej: dywan zabrał, gotówki nie wypłacił, a tylko zaliczył na zaległe podatki. Tego w stosunku do Kurji rząd zrobić nie może, bo większość dochodów kościelnych opodatowana nie jest. Bynajmniej zresztą nie zachęcający rządu, aby w tym wypadku postąpił analogicznie do sprawy Branickiego. Ale pozwolenie na wywóz, udzielone zostało niesłusznie, z wyraźnym zapoznaniem interesów kulturalnych Wilna i musimy imieniem tych interesów domagać się od rządu, aby zezwolenie to cofnął. Nawiasem mówiąc, pośpieszność udzielenia tego zezwolenia wbrew zdaniu urzędów konserwatorskich, wskazuje na specjalną chęć rządu „zastosowania” się do życzenia Arcybiskupa. W innym wypadku ta chęć byłaby zapewne chwalebna, tutaj połączone jest ona z krzywdą Wilna. Cat.

Protest przeciw wyborom do Sejmu w okręgu wileńskim

W poniedziałek dnia 23 b.m. Sad Najwyższy rozpatrywać będzie cztery protesty przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu nr. 63 — Wilno (miasto i powiat) zgłoszone przez Wiesława Korzeniowskiego i in., Franciszka Stążowskiego i Jerzego Dobrzańskiego, Edwarda Jankowskiego i in., oraz Romualda Ogonskiego i in.

Z okręgu wileńskiego weszli do sejmu posłowie: Aleksander Prystor, Stefan Brokowski, Bronisław Wedziagolski, i Jan Tyszkiewicz z BBWR oraz Wacław Komarnicki z Klubu Narodowego.

Wszystkie cztery zgłoszone protesty referować będzie sędzia E. Krotowski. (ISKRA)

JUGOSŁOWIANSKA PARA KRÓLEWSKA W RUMUNJI

BIAŁOGROD. PAT. Król Aleksander wraz z królową Marią wyjechali dzisiaj do Sinaję z oficjalnym odwiedzaniem króla rumuńskiego. Królowi towarzyszy minister spraw zagranicznych.

BIAŁOGROD. PAT. Zgodnie z par. 40 konstytucji, podczas pobytu króla Aleksandra w Rumunii najwyższą władzę będzie sprawowała rada ministrów. Ministra spraw zagranicznych będzie zastępował minister bez teki Kramer.

„ARC-EN-CIEL”

PARYŻ. PAT. „Arc-en-ciel” wskutek niepomysłnych warunków atmosferycznych lądował w Pelotas, skąd wyjechał w dalszą drogę o godz. 7.20 (czas lokalny). Dziś o godzinie 11.44 (czas lokalny) „Arc-en-ciel” wylądował w Buenos Aires.

Nowy Wojewoda wileński

WARSZAWA (tel. własny). — Według naszych wiadomości ustalone zostało, że wojewoda wileński zostanie p. Jaszczold, obecny wojewoda w Łodzi. Pan Jaszczold był członkiem polskiego Komitetu za czasów okupacji. Z Wileńszczyzną związany jest także przez małżonkę z domu Malinowską. Jest to jeden z najwybitniejszych administratorów w Polsce, człowiek o wybitnie lojalnym i prawym charakterze.

Obchód rocznicy powstania styczniowego w Warszawie

WARSZAWA PAT. — W dniu 22 b.m. z okazji 70-tych rocznicy powstania styczniowego, zostało odprawione uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana przez ks. prałata Mauersbergera, w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, rządu in corpore, generalicji, przedstawicieli władz administracyjnych i komunalnych, wyższych urzędników państwowych oraz weteranów 1863 r.

Po odprawieniu mszy ks. Mauersberger wygłosił podniosłe kazanie. Po nabożeństwie w katedrze weterani ze sztabu darem przemarszerowali na plac Zamkowy, gdzie zajęli miejsca na trybunie pod kolumną Zygmunta. Obok stanęła generalicja, oraz przedstawiciele władz administracyjnych.

O godzinie 10.30 rozpoczęła się przed weteranami defilada, w której wzięły udział kompanie honorowe 21 p. p., 30 pułku strzelców kaniowskich 36 p. p., Legii Akademickiej, szwadron 1 pułku szwoleżerów im. Józefa Piłsudskiego w szyku konnym, bateria 1 DAK imienia Bema itd.

Następnie uformował się pochód, który ruszył ulicami miasta. Na ul. Smolnej,

leńszczyzną związany jest także przez małżonkę z domu Malinowską. Jest to jeden z najwybitniejszych administratorów w Polsce, człowiek o wybitnie lojalnym i prawym charakterze.

Dołnej nr. 3, przed domem, w którym mieszkał i był aresztowany Romuald Traugutt, dyktator powstania, oddziały ustawiły się frontem do gmachu.

W międzyczasie delegacja weteranów udała się na Zamek, gdzie wręczyła p. Prezydentowi jubileuszowy krzyż 70-lecia powstania styczniowego.

Prezes Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstań weteran Stankiewicz wygłosił do Pana Prezydenta stosowne przemówienie.

Na ul. Smolnej pani Marszałkowa Piłsudska dokonała odsłonięcia tablicy pamiątkowej, poczem gen. Rydz-Śmigły wygłosił przemówienie, w którym odniósł się do powstania styczniowego i doł hold Romualdowi Trauguttowi, niezłomnemu bojownikowi o wolność.

Po uroczystości odsłonięcia tablicy pochód udał się do Belwedera celem złożenia hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu. Weterani przyjęci byli przez Marszałka w otoczeniu rodziny. Pan Marszałek w przeszło półgodzinnej pogawędce wypowiadał weteranom o przeżyciach z ich życia, niezmiernie żywo interesując się przeszłością.

BERLIN WIDOWNIĄ KRWAWYCH STARC

Bójki komunistów z hitlerowcami. — Barykady na ulicach

BERLIN PAT. — Przebieg nocy z soboty na niedzielę był w Berlinie bardzo niespokojny. Starcia między komunistami a narodowymi socjalistami powtórzyły się w najrozmaitszych dzielnicach miasta. Wielkie zaniepokojenie wywołało pojawienie się wkrótce po północy na ulicach dzielnicy robotniczej motocyklu z przyczepką, z którego ostrzeliwano salwami z rewolwerów szereg lokali, uczęszczanych przez komunistów. 2-ch ciężko ranionych przechodniów odwieziono do szpitala. Dotychczas nie wysledzono sprawców napadów, ani nie zano-

owano numeru motocykla. Większe rozmiary przybrały starcia w godzinach przedpołudniowych. Według dotychczasowych doniesień policyjnych, naliczono kilkadziesiąt bójek między komunistami a narodowymi socjalistami, w których dochodziło do ostrej wymiany strzałów i padali ranni. Do godziny 4 po południu ranne zostały 22 osoby, w tem 3 policjantów. Kilkanaście osób jest ciężko pobitych. Poza tem około 70 sprawców starc, przeważnie komunistów aresztowano.

Defilada szturmówek hitlerowskich

BERLIN PAT. — Zapowiedziany na niedzielę przemarsz hitlerowskich oddziałów szturmowych przez plac Buelowa i uroczystości nad grobem zabitego narodowego socjalisty Horsta Wessela, autora hymnu partyjnego, przybrały wielkie rozmiary. Od godzin południowych przeciągały ulicami miasta długie kolumny oddziałów szturmowych w pełnym umundurowaniu z chorągiewkami i orkiestrami. Do pochodów tych przyłączyła się w oryduku ludność cywilna. Liczne samochody alarmowego pogotowia policyjnego strzegły spokoju.

Cała dzielnica wokół placu Buelowa przedstawiała widok zupełnie wyjątkowy. Policja, znajdująca się w najostrej szerm pogotowiu, odgrodziła szeregiem kordonów całkowicie dostęp do placu, zamknięto również stację kolejki podziemnej i opróżniono centrale partii komunistycznej, w której znajdowała się bojówka złożona z 40 członków. Nadto zawieszono przedstawienie w znajdującym się na placu teatrze ludowym, gdyż bilety miały być wykupione przez komunistów, przygotowanych do kontrdemonstracji. Wszystkim mieszkańcom okolicznych domów, zakazano otwierania o-

Koepenickjada w Czechosłowacji

PRAGA PAT. — Ubiegłej nocy w Brnie Morawskim grupa młodzieży, złożona w przybliżeniu z 10 osób, usiłowała dostać się do koszar jednego z miejscowych pułków piechoty.

Na czele tej grupy stał porucznik rezerwy, znany ze swego awanturniczego usposobienia. Udało mu się pociągnąć młodzież pod pretekstem zebrania faszystowskiego. Kilku z nich, wdarłszy się przez mur, atakujący zabudowa-

nia wojskowe, podstępnie rozbroili wartę, nie udało się im jednak zapobiec zaalarmowaniu wojska i policji, która zaarrestowała część napastników.

Jeden z napastników został zabity, dwóch jest rannych. Pośród żołnierzy jest dwóch rannych, jeden z nich ciężko.

Dziecinia i nieodpowiedzialna ta akcja bez żadnego odgrodzenia jest jedynym i najwładzyszy się przez mur, atakujący zabudowa-

Wizyta komendanta Kaitseliitu w Polsce

WARSZAWA PAT. — W drugim dniu pobytu w Warszawie członkowie estońskiego Kaitseliitu z gen. Roską na czele udali się do Cytadeli, gdzie odbył się przegląd batalionu Związku Strzeleckiego. Następnie goście estońscy udali się na plac Marszałka Piłsudskiego, — gdzie w obecności władz wojskowych i strzeleckich, złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

W czasie obiadu komendant główny Zw. Strzeleckiego płk. Rusin wręczył gen. Rosce dyplom honorowy Związku Strzeleckiego, pozostałym zaś gościom estońskim karabinki wyrobu krajowego. Podczas obiadu wygłosił powitalne przemówienie p. Potocki, jako prezes miejscowego Związku Strzeleckiego.

kien i pojawiania się na balkonach. Od samego rana krążyły na przyległych ulicach liczne patrole policyjne, uzbrojone w karabiny, oraz oddziały policji konnej. Posterunki policyjne ustawiono również na dachach domów, otaczających plac. Plac Buelowa został całkowicie opróżniony. Widać na nim było tylko patro-

le policyjne oraz pełniące służbę trzy samochody pancerne, zaopatrzone w karabiny maszynowe. Na ulicach, wiodących do placu Buelowa, ktorými przechodziły oddziały szturmowe, gromadziły się tłumy ludności robotniczej, wnosząc przeważnie okrzyki z obelgami pod adresem narodowych socjalistów. Wielkie wzburzenie ujawniło się nie tylko na ulicach, lecz również wśród zgromadzonych na dziedzińcach mieszkańców. Na ścianach domów wymalowano napisy tej treści: — „Zemsta za Różę Luxemburg i Karola Liebknechta!”, „Precz z narodowymi socjalistami z placu Buelowa!” itd. Z wielu okien zwisały się czerwone flagi.

Policja musiała wielokrotnie interwenjować w szeregach zająć, przyczem do chodziło do starc między demonstrującymi hitlerowcami a policją. Szereg opornych aresztowano. Przemarsz oddziałów szturmowych przez plac Buelowa odbył się stosunkowo w porządku. Podobne zarządzenia ochronne policja podjęła również koło cmentarza Mikołaja, gdzie znajduje się grób Wessela. W dzielnicy tej tłum przybierał wielokrotnie groźną postawę wobec demonstrantów i policji, tak, iż oddziały policyjne wielokrotnie musiały rozpraszać przechodniów, używając pałek gumowych. Wznoszono okrzyki przeciw policji oraz śpiewano międzynarodówkę.

Właściwa manifestacja na cmentarzu św. Mikołaja, podczas której nastąpiło poświęcenie nagrobka, rozpoczęła się o godz. 2.30. W uroczystości wzięł udział przywódca narodowych socjalistów Hitler, w otoczeniu całego sztabu, wraz z księciem Augustem Wilhelmem i gen. Lippem. Hitler wygłosił przemówienie, podnosząc zasługi Horsta Wessela, jako twórcy hymnu bojowego narodowych socjalistów. Wśród złożonych na grobie kwiatów znajduje się między innymi wieniec od byłego kronprinca.

Po zapadnięciu zmroku oddziały szturmowe przemarszerowały do pałacu Sportowego, gdzie urządzono wielką akademię. Po przemarszu zniesiono kolumny” dokoła placu Buelowa. W świetle reflektorów policja pełniła jednak nadal służbę, nie dopuszczając do gromadzenia się tłumów.

Ala wróćmy do ministra Pierackiego. Logika, energia, inteligencja, odwaga. To są jego cechy. Pogłoski o jego ustąpieniu wydają się nam niezrozumiałe. Czyż tak dużo posiadamy w Polsce ludzi łączących te cechy? Sądzimy, że ich połączenie w jednej osobie raczej rzadko się u nas spotyka.

Endecja rozpoczęła system reklamowania się i wybijania się na plan pierwszej drogi zająć i awantur, tak samo, jak stawiania awanturniczych i pieniaczkowskich wniosków. Na drodze tej zdobywał laury na komisji budżetowej poseł endecki pułk. Arciszewski. Raz zagalopował się nawet bardzo brzydko, z odcieniem zdrady stanu. Potem się z tego wycofał. Ale pod adresem niewidomego inwalidy posła Wagnera rzucił zdanie: „Zbyt sznuje pańskie blizny, a zbyt mało pański rozum...” Jest to zdanie obraźliwe, ale i obrzydliwie jednocześnie. Znaczący stosunek parlamentarnych przypuszczają, że zająć te i awantury będą się mnożyły, że endecy wobec tego, iż są w mniejszości i legalnie nie zrobił nic mogą, będą w ten sposób nie tracić czasu w parlamencie. Wątpimy, czy o branie niewidomych może podnieść ich prestiż w kraju.

Nie będę tu rozpisywał się o sprawie 49 Konstytucji, która była powodem najgorętszej w tygodniu ubiegłym dyskusji na posiedzeniu plenarnej. Wykazaliśmy już latem na szpaltach naszej gazety, że sytuacja prawna jest zupełnie jasna, brzmienie art. 49 jest zupełnie wyraźne. Nie wymaga on nawet żadnej interpretacji, dość jest przeczytać go sobie, aby zrozumieć, że pakt o nieagresji nie powinien być przedkładany Sejmowi dla uzyskania zgody na ratyfikację. To też nawet tak świetny polemista jak p. Stroński, wystąpił z mizernymi albo wprost niemądrymi argumentami, a p. p. Niedziałkowski i Czapiński wyraźnie nie chcieli podejmować dyskusji na prawniczej płaszczyźnie. I inna calkiem okoliczność była w tej dyskusji najciekawsza. Oto komunistka Rosenberg zabrał także głos i atakował raczej nie rząd, ale endecków Oczywiście rządowi także dostało się od „faszystów i militarystów”, to była ta część przemówienia tradycyjnca, której prawie można nie liczyć. Poza tem największą strzałę tej elokwencji, jakby wyjętej z kart Urke-Nachalnika, padło pod adresem endecków. Czego to dowodzi? — Oczywiście, że ta narzucająca się usłuszność Rosenberga wskazuje, jak dalece rząd sowiecki dba o pakt o nieagresji. Poza bluffem sowieckim w Moskwie panuje strach, a myśl odwrębania Polski od polityki ogólnoeuropejskiej budzi tam entuzjazm. Swoją drogą dziwne są te stosunki, które sprawiają, że w Sejmie jednego państwa na prawach pełnoprawnych członków, zasiada 5 przedstawicieli innego państwa.

Potem sprawa akademicka. Na sobotnim posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej stawili się „eksperti” p. p. rektorowie wyższych uczelni i inni uczeni. Trochę przerywały sobie nawzajem, tak, że przewodnicząca komisji musiała powstawać i dzwonić swoim uspakajając uczonych. Liczne zebrani posłowie i senatorowie konstatawali, że dyskusje pomiędzy uczonymi toczą się w taki sam sposób, jak dyskusja pomiędzy parlamentarzystami. Prof. Kutrzeba w sposób rzeczowy, chociaż do czasu do czasu trochę krotkochwilny, właśnie na tyle i w tym czasie, by słuchaczy nie znudzić, uzasadniał, że o istnieniu katedr powinny decydować profesorskie groma uniwersyteckie. Prof. Wałek i Czarnecki w przemówieniu, nie pozbawionem akcentów uczuciowych, podniósł, że właśnie korporacyjność profesorska wychodzi czasem na złe nauce. Cytował przykłady, że najznakomitsi nasi historycy, jak Tadeusz Korzon, jak Ludwik Kubala nie otrzymywali katedr, że prof. Boudouin de Courtenay został wypędzony z Krakowa. Nie zacytował najjaskrawszego w tej dziedzinie przykładu. Oto prof. Petrażycki, światowej sławy uczonego, największego myśliciela, Petrażycki, którego imię zrosło się z wyrazami „encyklopedia prawa”, kiedy zjechał do Warszawy, to nie dostał katedry swojej nauki. Poprzestać musiał na katedrze monograficznej, bo encyklopedia prawa była „zajęta” od „kilku lat” przez p. Eugenjusza Jarrę, wykładając o dziesięciordziej wartości. Względem „koleżanki” zagroowały nie tylko nad wstydem i przyzwoitością, ale nawet nad poczuciem śmieszności. Cat.

grodzien'ska

— ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA W POL. TOW. DOBROCUZ W GRODNIU. Wzajemnie lat ubiegłych w Instytucie Polsk. Twa Dobroczytności w Grodnie uroczystość obchodzona tradycyjną wigilią.

Ks. dziekan fiary grodzien'skiej wraz z członkami zarządu T-wa objeżdżał wszystkie instytucje, łamiąc się oplatkiem z pensjonariuszami, składając im życzenia wesołych świąt.

Dzieci ze swej strony złożyły życzenia i oddawały szereg kolend przy zapalonych ośnoje.

Kolacja wigilijna przeszła w nastroju podniosłym, przepiękną wesołą rozmową z obecnymi gośćmi.

Na drugi dzień świąt odbyła się w sechro nisku dla dziewczynki uroczysta zabawa, łącznie z popisami, która w gronie zaproszonych gości odczoło rozbawionych trwa- ła do późnego wieczoru.

W dniu 5 stycznia schronisko dla chłopców urządziło w swoim lokalu choinkę, za prasując z miasta na przedstawienie urza- dzone własnym staraniem.

W okresie świątecznym podczas zabaw, dzieci były obdarzane lalocami. Pomimo ogólnego kryzysu i ciężkich warunków fi- nansowych, Święta Bożego Narodzenia przeszły w nastroju wesołym i serdecznym — Z DZIAŁALNOŚCI KULT.-OSW. LEGJI INWALIDÓW W P. W. GRODNIU.

W sobotę dnia 14 bm. na scenie Teatru Garmiznowego odbyło się inauguracyjne przedstawienie amatorskie zespołu drama- tycznego Sekcji Kult.-Oświatowej Legji I. W. P. Kompanja w Grodnie, na którym odgrywał 4-aktową komedię p. „Pan Chciwiski”, reżyserowaną przez p. Adama Mazowieckiego, bo zaledwie kilka miesięcy istniejąca organizacja wy- kazała swoją żywotność, ruchliwość oraz duży rozmach w pracy.

Wyrazem tego jest powołanie Sekcji Kult.-Oświatowej, która w tak krótkim czasie zdołała zorganizować zespół dramatyczny z członkami i sympatykami Le- gji. Jak na początkującą pracę i surowy materiał amatorski wykonawców — to du- żo. Obsada ról i wykonanie ich były w za- pełności dobre. Akcja szła płynnie, z cze- go sądzić należy, że role były opanowane. Swoboda, z jaką się wszyscy pomasali na scenie i pewność siebie dowiodły, że reży- ser stanął na wysokości zadania, dając pu- bliczności w satucie, chociaż nieco przesta- rzalej, miłą rozrywkę.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje młodzieńca pana Hallina Toporowska. — W miłej roli amantki kuzynki Zofji Ziemi- skiej, dała z siebie wszystko, co posiadała: wdzięk, wesołość, uczucie, sentyment a przedewszystkiem opanowanie. Pan Aleks- ander Łukasiewicz w tytułowej roli pana

Chciwskiego, stworzył doskonałą, właści- wy typ, bawiąc sobą roześmianą publicz- ność. Panna Helena Grabowska w swej roli była dobra, kochająca i oddana dla ku- zynki ciotki. Pan Jerzy Mazowiecki w roli amanta był dobry, choć nieco onieśmielony Panna Wład. Milukówna w roli Andzi, pan na Jazda * w rol służącej i wreszcie p. Czesław Łukasiewicz w roli żyda, byli bez zarzutu. Pan Piotrowicz w roli buchaltera byłby w zupełności dobry, gdyby... ale to drobności... której na przyszłość należa- łoby nie lekceważyć. Całość wypadła bar- dzo dobrze.

Duże uznanie należy się p. Adamowi Ma- zowieckiemu za bezinteresowną współpra- cę w sekcji kulturalno-oświatowej Legji i dobre wyreżyserowanie sztuki.

Po przedstawieniu członkowie Legji z rodzinami i zaproszonymi gośćmi przy dźwiękach orkiestry wojskowej bawili się do rana.

W środę dnia 18 bm. Legja powtórzyła przedstawienie bezpłatnie dla wojska.

Jak się dowiadujemy, zespół dramatyczny Legji przygotowuje melodyjną operet- kę i sztukę ludową ze śpiewami i tańcami, o czym napiszemy później.

— TEATR MIEJSKI „AWANTURA W RAJU”. Sztuka — doskonała farsa, peł- na humoru, kapitalnych sytuacji, dowcip- na, przykuwa uwagę widza od pierwszej chwili aż do ostatnich scen. Doskonale wy- reżyserowana i sumiennie przygotowana przez cały zespół, gra kłopotliwa na bar- dzo wysokim poziomie, tak że trudno jest wprost podkreślić szczególne wykonania pojedynczych ról.

Ogólne wrażenie bardzo dobre i przy- puszczać należy, że „Awantura w Raju” dłuższy czas będzie grana, zdobywając dzie- ki subtelnie dowcipowi z jakim jest na- napisana, barwności i żywej akcji, powoźne- nie u publiczności.

Przepyszną kreację starego urzędnika- biurokraty, stworzył p. dyr. Opaliński, nieomnany w odzwonaniu charakterysty- cycznych ról. Jako „rudek Dudek” był ty- pem doskonale oddany. Świętą kreację „Nowaka” stworzył również p. dyr. Kro- kowski, którego gra szczególnie w akcie II-gim wywoływała wybuchy wesołości.

Dobre opracowanie i żywo uchwycony typ dała nam p. Mirowska w roli posła- nki Korczonowej. Podkreślić dalej należy grę przemiłą p. Ustanowskiej i Hlousko- wny, uroczą p. Pamietniewskiej, panów Pi- etruszyńskiego, Smaczynskiego i oczywi- ście p. Wojciecha Dąbrowskiego.

Zresztą jak już podkreśliłem, gra ca- łego zespołu stała na wysokim poziomie, tak że trudno wprost wymienić wykonaw- ców poszczególnych ról.

Dekonacje p. Grabczyka bardzo pomy- ślowe.

baranowicka

— Z WOROŃCZY. „Wesoła Zabawa” w Woronicy odbyła się dnia 15 bm. i praw- dziwie wesoła była, bo młodzi Gospodarze „Strzelcy z Rowin” ze swym komendantem p. nauz. Meissnerem na czele, potrafili nie tylko sami uprzemiśle się zachować, ale i sympatyczny nastrój utrzymać wśród lic- nie zebranej publiczności.

Czteroaktowy dramat z życia legionis- tów pt: „Wieżień Magdeburga” odegnany starannie, wzbudził ogólne zainteresowanie i entuzjazm.

Obszerny lokal użyczony przez P. Lu- baskiego dla Polskiej Macierzy Szk. w Wo- rońcy rozbrzmiewa teraz echem podob- nych imprez; oby organizacje biorące ud- ział w tychże, rozwijały się i nadal ko- rzystnie zachęcające młodzież do zdrowej rozrywki, a krzepiące ducha, żesmy „Przy- szłością narodu”.

Dnia 22 stycznia miejscowe S. M. P., stowarzyszenie młodzieży przygotowuje „Wieczór kolend”.

Dr. A. WĘZYK

POWRÓCIĆ ul. Sedowa 9 w Baranowiczach Choroby weneryczne, skórne, płuco- Przyjmuje: w g. 7.30 — 8.30 r. 3 — 5 pp. 7 — 9 w

Stonim'ska

— Zjazd Osadników powiatu stonimskiego. W dniu 15 stycznia r. b. o godz. 13-ej odbył się doroczny Zjazd Osadników Wojskowych i cywilnych powiatu Stonimskiego w sali Do- mu Ludowego w Stonimie. Ze względu na bar- dzo ważne i niepokojące bolączki osadnicze Zjazd odbył się przy tłumnym udziale osadni- ców ze wszystkich osad w ilości ponad 250 osób, oraz zaproszonych przedstawicieli władz i urzędów państwowych z p. starostą stonim- skim E. Kościacem i inspektorem szkolnym p. A. Sarnieckim na czele.

Zagał zjazd jak również wygłosił prze- mówienie programowe, oświetlające stosunki

osadnicze w powiecie p. Jan Siemaszko, pre- zes Związku Powiatowego Osadników, prze- wodniczył na Zjeździe p. inż. Tadeusz Moliński, dyr. WTO i K.R. i prezes Pow. Związku Os- adników w Nowogrodzie.

W imieniu władz państwowych przemówił gorąco do braci osadniczej p. starosta Slo- nimski Edmund Kościac, który w pięknej mo- wie wskazał na ideę osadnictwa dawnego na kresach, oraz wzywał w chwili bieżącej do or- ganizowania silnej, zwartej i programowej organizacji, która mogła koło siebie skupić cały element polski rolniczy w powiecie, na- stępnie przemawiał w imieniu Inspektora Szkolnego jak również Związku Strzeleckiego i Związku Młodzieży Wiejskiej p. A. Sarniecki, inspektor szkolny i prezes tychże organizacji, w imieniu OTO i KR, w Stonimie mówił wi- ce-prezes p. Zasada, w imieniu Związku Inwa- lidów p. Grzymała.

Sprawozdanie z działalności Zarządu tak za ubiegły czas jak ogólne i kasowe, jak rów- nież plan pracy na przyszłość złożył i referował p. Siemaszko. O bardzo ważnych, nadzwy- czaj interesujących sprawach odzienia osadni- ków w bankach i kasach jak i długów pry- watnych mówił rzeczowo i przejrzyście p. poseł Mieczysław Górski, osadnik z Lidy.

Sprawy budowy bursy dla dzieci osadni- ków w Stonimie referował wice-prezes p. Ko- lodzian — jednomyślnie Zjazd uchwalił budo- wać te bursy opodatkowując się w naturze do wszelkich świadczeń. Sprawę przeniesienia osadników z Bytenszczyzny na lepsze tereny rolne referował p. Siemaszko.

W gorącej i dłuższej dyskusji zabierali głos: starosta p. Kościac, któremu zjazd zgo- tował żywą owację za nadzwyczaj prawdzi- we i życiowe ustosunkowanie się do osadników, p. mecenas Głębski, poseł p. Górski, p. Kolodzian i wielu innych.

Zjazd jednomyślnie udzielił absolutorium zarządowi wraz z podziękowaniem. W wyniku wyborów został wybrany nowy Zarząd w skła- dzie: Siemaszki, Kolodziana, Woźnicki, Wnu- ka, Cholewickiego i Zielińskiego, oraz Komi- sja Rewizyjna w osobach: mecenas Głębski, Wróblewskiego i Dąbrowskiego.

Zjazd uchwalił cały szereg wniosków ty- czących ściśle sprawy osadniczej jak i ogóln- no-rolniczych, przeciwstawiając się polityce no-rolniczych, przeciwdziałając się polityce karteli. Gorąco i żywotowo owację wywoła- no na cześć Marszałka J. Piłsudskiego.

Pomimo ciężkiego kryzysu i prawie, że głodu, jakiego doznają osadnicy z gmin: By- tenskiej, Dzięwiakowskiej i Szydłowieckiej panował nadzwyczaj pełny wiary i zaufania nastrój wśród wszystkich uczestników do Pa- nstwa, jak i obecnych przedstawicieli Rządu. Plany prac uchwalone są pełne zapału i wiary we własne siły. Widać było, że osadnicy stonimscy pomimo ciężkich czasów nie dają ogar- nać się pesymizmowi a z rejką zakażeniem po lokcie idą śmiało ku lepszemu jutru. F. W.

WZAJEMNA

POD-REDAKCJA - INZ - WŁ - JACEWICZA

M. Wróbel (Warszawa) L'Italia Scacchis- tica. BIAŁE: K a2; H b6; W e1, f2; G d2, h3; S d5, e5 (8). CZARNE: K e5; H g8; W g5; G f5, h4; S a3, d6. pionowy d3, d7, f7, g7 (11). Mał w 2-ch posunięciach.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 9

Im. B. Szczykowski — (Wilno). 1. H e8 — g6 +. PARTJA Nr. 10 (Francuzka)

grana w styczniu 1933 r. na (turnieju o mistrzostwo klasy „B” Wiln. T-wa Szach. E. Würger. 1. e2 — e4 e7 — e6 2. d2 — d4 d7 — d5 3. d4 — d5 e7 — e5 4. e2 — e3 S b8 — e6 5. S g1 — f3 e5 × d4 6. e3 × d4 H d8 — b6 7. a2 — a3

Posunięcie te ma na celu ogarnąć działalność czarnego gońca f8 i wyprowa- dzić W g e1, przez b2 — b4.

7. S g8 — e7 8. b2 — b4 e7 — f5 9. G e1 — b2 a7 — a5 10. b4 — b5 G f8 — e7 11. W a1 — a2 S e6 — d8 12. S b1 — c3 G c8 — d7 13. S c3 — a4 H b6 — e7 14. G b2 — e1 W a8 — c8 15. G c1 — d2 b7 — b6 16. G f1 — d3 o — 0 17. 0 — 0 f7 — f6 18. G d2 — f4 f6 × e5 19. S f3 × e5!

Jeżeli 19... S f5 × d4 albo G d7 — e8, to 20. S e5 — g6! Na każde inne posunię- cie białe odpowiadać jak w partii. 19. S e5 × d7 S d8 — f7 20. S a4 × b6 H d7 × b7 21. S b6 × c8 W f8 × e8 22. G d3 × f5 e6 × f5 23. a3 — a4

I białe, mając wygraną jakoś i lepszą po- zycję, łatwo wygrywają partię. 24. G e7 — f6 25. W f1 — e2 h7 — h6 26. W a2 — e2 W e8 — e4 27. H d1 — c3

Pałapka! Niestety! Zbyt jasna. Jeżeli 27... W e4 × d4 albo a4; to 28. W e2 +, K h7 29. H f5 +, g6; 30. H f6 i wygrywają.

27. S e7 — d7 H b7 — d7 28. G f4 — e5 G f6 × e5 29. d4 × e5 H d7 — e6 30. H d3 — b3 S f7 — g5 31. f2 — f3 H e6 — g6 32. e5 — e6! S g5 — h3 + 33. K g1 — h1 S h3 — f4 34. W e2 — d2 W e4 — d4 35. e6 — e7 W d4 — d3 36. e7 — e6 H + Czarnie poddały się.

Uwagi p. E. Würgera.

ROCZNICA WIL. T-WA SZACHOWEGO W styczniu r. b. sałe Wiln. T-wa Szach. wypełniły się szczerze miłośnikami gry szachowej. Około 100 osób wzięło udział w obchodzie rocznicy istnienia T-wa. Słowo wstępne i przemówienie okolicz-

Dźwiękowe-kino „REWJA” SALA MIEJSKA Ostrobramska 5.

Setni niezadowolonych odchodzi bez biletu od kasy wobec przepełnienia widowni. Uprowadzamy, iż tylko 3 najbliższe dni będzie wyświetlany film p. t. Na pierwszy seans ceny niższe. Uprasza się o przybywanie w wcześniejsze seanse.

Dźwiękowe kino „CASINO” Wielka 47, tel. 15-41

Dźwiękowe kino „PAN” Wielka 42, tel. 528

Dźwiękowe Kino HELIOS

Dźwiękowe kino HOLLYWOOD Mickiewicza 22 tel. 15-28.

Dźwiękowy Kino-Teatr „ŚWIATOWID” Mickiewicza 9.

Setni niezadowolonych odchodzi bez biletu od kasy wobec przepełnienia widowni. Uprowadzamy, iż tylko 3 najbliższe dni będzie wyświetlany film p. t. Na pierwszy seans ceny niższe. Uprasza się o przybywanie w wcześniejsze seanse.

Dziś rewelacyjna premiera największego filmu sezonu p. t. **RAJSKI PTAK** genjalnego króla K. VIDORA z udziałem dawno nie widzianej **DOLORES DEL RIO** Przepiękne oryginalne pieśni miłosne na hawajskich gitarach. Wszystkie zdjęcia zrobion na wyspach hawajskich. Nad program urozmaicone dodatki dźwiękowe. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10,20 w dniu świątecznym o g. 2-ej

Ceny znacznie niższe od 30 gr. Dźwiękowość bez- jeczna. Technika Dźwiękowość bez- jeczna. Technika

Ceny popularne. Największa sensacja ekranów produkcji 1933 r. Najulub. para kochanków w swej najnowszej kreacji **Kochaj mnie dziś** Maurice Chevalier, Jeanette MacDonald Reżys. Roub. Mamouiana (twórcy „Dr. Jekyll i Mr. Hyde”) — Naj- nowsze piosenki. Film, o którym mówi Paryż i mówić będzie cała Wilno! Dodatki dźwięk. Na I seans ceny zał. Seanse 4, 6, 8 i 10,20

Dziś! Podwójny program! 1. Film, który wywołał wielką sensację na całym świecie **KSIAŻE DRACULA**. W roli gł. genjalny **BELA LUGONI** oraz piękna **HELENA CHANDLER** 2. Najbardziej interesujący film dźwiękowy pod tyt. **Z Byrdem do Bieguna Południowego** z ekspedycji Konradmirała E. Byrda do Bieguna Południowego. Początek o g. 4, 8, 10, 20, w dniu świąt. Początek o g. 2, 4, 8, 10, 20

Dziś! Największy sukces światowy, Wstrząsający dramat erotyczny na tle nioci pięknej, kurtyny i diarskiego pornczka gwar- ducarskiej p. t. **Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny** W roli gł. najzako- mitsza gwiazda ekranu kuszaco-piękna **BRYGIDA HELM**. W roli gł. męskich **Warwick Ward** i **Frank Lederer**. Nad program: świetna dźwiękowa ko- ja rysunkowa

Radjo wileńskie PONIEDZIAŁEK 23 STYCZNIA 11.40 Przeglad prasy, komunikat meteorologiczny i czas. 12.10 Muzyka z płyt. 13.20 Komunikat meteorologiczny. 14.40 Program dzienny. 14.45 Koncert zespołów wokalnych (płyty) 15.15 Gielda rolnicza. 15.25 Audycja dla dzieci: 1) „Rewija” — opow. Cioci Hali; 2) „Z dziedzin najnow- szych wynalazków” — pogadanka — wygl. Edmund de Weber. 15.35 Utwory Gerschwina (płyty). 16.25 Lekcja francuskiego. 16.40 „Dlaczego jest tyle międzynarod- wych konferencji” — odczyt. 17.00 Koncert kameralny. 17.30 Komunikaty. 17.35 Recital śpiewaczy. 17.55 Program na wtorek. 18.00 Muzyka lekka; Wiadomości bieżące; D. c. muzyki. 18.40 „Osadnictwo niemieckie nad morzem w rozwoju historycznym” — odczyt litewski. 18.55 Rozmaitości. 19.00 Czternasty odcinek powieściowy. 19.10 Rozmaitości. 19.15 Komunikat sportowy. 19.30 Na widokregu. 19.45 Prasowy dziennik radiowy. 20.00 Operetka; wiadomości sportowe; d. c. operetki; dodatek do prasowego dziennika radiowego; d. c. operetki. 22.00 Skrzynka techniczna. 22.55 Komunikat meteorologiczny; 23.00 Muzyka taneczna.

Wyszedł z druku **Krótki Rys Dziejów Tajnej Oświaty Polsk. na zemi Wileńskiej** opracowała **L. ZYCKA** we wszystkich Księgarniach c. i z. 30 gr.

GABINET Racjonalnej kosmetyki leczniczej, Wilno, Mickiewicza 31 m. 4. **URODĘ** kobieca konserwuje, doskonale, odświeża, usuwa jej szkazy i braki. Masaż kosmetycz- ny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wy- szeptujący (panie). Natryski „Hormona” według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, łupież, indywidualne dobowanie kosmetyk do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosme- tyki racjonalnej. Codziennie od g. 10—8. W. Z. P.

Lekarze Lokale **DOKTOR Janina PIOTROWICZ-JURCZENKOWA** ordynator Szpit. Sawicz choroby skórne, wene- ryczne i moczopłonne przeprowadziła się **Wileńska 34** i piętro przyjmuje od 5 — 7 wiecz.

Galanterja „Zródło Polskie” Wilno — Wileńska 29. Poleca nowości sezonowe udziela rabatu świątecznego

ŻADAJCIE we wszystkich aptekach składach aptecznych znane środki od odcisków **PROW. A. PAKA.**

Dr Ginsberg choroby skórne wene- ryczne i moczopłonne. Wileńska 3, od 8 — 1 i 4 — 8. Tel. 567. **POPIERAJCIE L.O.P.P** **UDZIELAM** lekcji francuskiego — korepetycje — niedro- go. Mickiewicza 42 — 11 tel. 794 od 2 — 4 po poł.

Podwójne życie Jimmy Dala W kieszeni czuj znow narzędzia zło- dziejskie, maskę jedwabną i to, z czym rozstał się już nazawsze, a jednak znow miał użyć — pudełeczko z szarąmi pieczakami. Zamknęła się skrytka w po- łóżce, zgasło światło... Dal wysunął się ostrożnie na ulicę.

Kwadran później wysiadł z wago- nu podziemnej kolejki przy Denison - Street spokojnym krokiem, aby nie bu- dzić podejrzeń wśród nielicznych prze- chodniów, zbliżył się do brudnego, dwu- piętrowego domu, w którym cały par- ter zajmowały sklepy Makowa i Pajka- ka Jacka. Sklepy były już pozamykane. Pajak mieszkał nad sklepem, ale w ok- nach jego było ciemno — zapewne spał już. „Może to i lepiej!” — pomyślał Dal.

Przeszedł koło okien sklepu tak bli- sko, że prawie zaczął pękać drewni- anymi okiennicami. Gdyby wewnątrz pa- liło się światło, — widziałby je przez szpary. Ale w sklepie było ciemno. W sąsiednich oknach też nie było światła.

Dal zatrzymał się, by zapalić papiero- sa i obejrzał się. Ostatni przechodzień skręcił właśnie za róg.

W jednej chwili Dal znalazł się w bramie i zajął na podwórzu. Pusto to było zupełnie. W tylnych oknach nie było światła również.

Dal ostrożnie wchodził na schodki. Drzwi były zamknięte, ale stalowe narzę- dzie, które już tyle razy służyło mu w podobnych przedsięwzięciach nie zawiod- ło go i tym razem. Zamek jęknął cicho, ale drzwi się nie poddawały. Pajak Jack nie dowierzał zwykłym zamkom.

Z uśmiechem znowy wy dobył Dal drugi stalowy instrument. Palcami wy- czuwał opór drzwi, minęły dwie. trzy minuty. Wąskie, stalowe ostrze wpiło się w drzewo, cichy trzask oznajmił Da- lowi o tem, że opór drzwi został złama- ny. Drzwi otworzyły się.

Cicho i ostrożnie zamknął za sobą drzwi i zapalił na chwilę latarkę. Wą- skie, drewniane schodki prowadziły na górę. Dal nadsłuchiwał chwilę; z góry do- latywało miarowe chrapanie. Pajak Jack spał! Przed sobą zobaczył Dal inne drzwi, prowadzące do sklepu. Dal nie był tu ni- gdy dotąd. Musiał więc znaleźć drogę do odwrotu, na wszelki wypadek. Znow zamigotało trwożliwie światło.

— Tutaj są trzy pokoje, — mruknął przez zęby. — Ciekawa rzecz, czy te drzwi zamknięte? Paczka musi być gdzieś tam.

Drzwi były otwarte. Sklep był po- dzielony na dwie części. W dalszej Pa- jak Jack przyjmował najpoważniejszy- szych klientów. Stało tam biurko szerokie, olbrzymie, z wielką ilością szuflad. Stara sofa, kilka krzeseł. W kącie, za perkalową firanką, stała bruchata, sta- romodna kasa ogniotrwała.

Dal ukląkł przed nią. Było już po pier- wej. Jeżeli w ciągu niecałych dwóch godzin nie uda mu się znaleźć paczki, będzie musiał zbudzić Pajaka i zaż-ądać oddania jej (naturalnie pod groźbą rewolweru).

Ile czasu zajmie otwieranie takiej k-azy? Dal nigdy dotąd nie miał do czyn-ienia z tak przestarzałym systemem. I tym razem nie nabył praktyki... Ka- sa była otwarta — a i nie mogła na- wet być zamknięta, bo zamek był popu- ty... Wewnątrz papiery porzucane by-ły i podarte.

Dal uśmiechnął się i odszedł. Spiesznie, gorączkowo przeglądał ko- lejno szuflady biurka. Znow papiery, sta- re ścierki, książki, rozmaite śmiecie... Latarka zgasła. Dal wyprostował się, i westchnął — naprawdę! Przegrali gre! Jeżeli paczuszka była tu schowana, to już ją znaleźli ci, którym tak bardzo o nią chodziło! Członkowie „Centrum” wyprzedzili „Szary Znak”.

„Skończone! Skończone!” — stu-kały małe młoteczki w głowie Dala. „Centrum” wyprzedziło go nie więcej, jak o godzinę. Ale dlaczego ci ludzie byli tu tak ostrożni?! Wszędzie pozosta- wili ład nazwany? Nie, Dal nie chciał się poddać! Trze- ba zbudzić Pajaka! A może oni nie zna- leźli paczuszki? Z zaciśniętymi zębami zdecydowanym krokiem ruszył ku Obudzi Pajaka i pod groźbą rewolweru drzwiom.

wydrze mu tajemniczą paczkę! Przy samych drzwiach Dal zatrzy- mał się i nadsłuchiwał: ciszę przerwał uporczywy dzwonek elektryczny. Za chwilę rozległo się człapanie pan- tofli i schody zaskrzypiały, jęknęły pod ciężkimi krokami.